

Przystanek historia

<https://przystanekhistoria.pl/pa2/tematy/wojna-polsko-bolszewick/77441,Operacja-Zima-Wspolpraca-polsko-lotewska-w-wyzwoleniu-Latgalii.html>



Żołnierze w okopie na przyczółku mostowym w Dyneburgu, październik 1919 r. Fot. NAC

ARTYKUŁ

Operacja „Zima” Współpraca polsko-łotewska w wyzwoleniu Łatgalii

OKRES HISTORYCZNY

(1918-1922) Odrodzenie Niepodległej

Autor: ĒRIKS JĒKABSONS 02.01.2022

W latach 1918–1920 na Łotwie splatały się i ścierały interesy nowo powstałej Republiki Łotewskiej, Rosji Sowieckiej i łotewskich bolszewików, Niemców bałtyckich oraz Niemiec, antybolszewickiej Rosji, Estonii, Litwy, Polski i

Finlandii, a także mocarstw zachodnich.

Polska odegrała istotną rolę w oswobodzeniu Łotwy. Na początku 1920 r. połączone wojska łotewskie i polskie przeprowadziły operację wyzwolenia Łatgalii.

Polsko-łotewska umowa o współpracy wojskowej

Gdy w lipcu 1919 r. władza na Łotwie przeszła w ręce Rządu Tymczasowego Kārlisa Ulmanisa i utworzono armię łotewską, Łotwa i Polska zacieśniły relacje, a wpłynęły na to wspólne interesy i działania wrogów obu państw. Ponadto od lata 1919 r. polskie siły zbrojne faktycznie stacjonowały na terenie byłej guberni kurlandzkiej w powiecie iłuksztańskim. Obszar ten za swój uważały zarówno strona łotewska, jak i polska.

Kwestia współpracy obu stron nabrała większej wagi w związku z obecnością wojsk niemieckich w krajach bałtyckich. Niemiecko-rosyjskie oddziały pod dowództwem Pawła R. Bermondta-Awałowa napadły na stolicę Łotwy w październiku 1919 r. W trakcie tej akcji doszło do dalszego zbliżenia Łotwy i Polski. Doprowadziły do tego starania Łotyszy o uzyskanie pomocy od Polski oraz żywiona przez Polskę nadzieja politycznego i militarnego przywiązania do siebie Łotwy, wywarcia nacisku na Litwę i stopniowej realizacji w regionie koncepcji federacyjnej. Oprócz tego w przypadku zwycięstwa Bermondta znacząco wydłużyłby się front polski przeciwko Niemcom.

Od lata 1919 r. polskie siły zbrojne faktycznie stacjonowały na terenie byłej guberni kurlandzkiej w powiecie iłuksztańskim. Obszar ten za swój uważały zarówno strona łotewska, jak i polska. Kwestia współpracy obu stron nabrała większej wagi w związku z obecnością wojsk niemieckich w krajach bałtyckich.

W końcu 1919 r. stosunki Łotwy z Litwą były skomplikowane na skutek sporu terytorialnego. Z tego powodu rząd łotewski postawił na ściślejszą współpracę z Polską, gdyż po rozgromieniu armii Bermondta zasadniczym

problemem stało się wyzwolenie spod władzy bolszewickiej wschodniołotewskiej Łatgalii z głównym miastem Dyneburgiem, co pozwoliłoby na utworzenie granicy polsko-łotewskiej, która odgrodziłaby Litwę od Rosji i zapobiegła kontaktom rosyjsko-niemieckim. Przez zapewnienie przynależności Dyneburga do Łotwy Polska mogła liczyć na zdobycie zaufania tego kraju.

Już 2 grudnia Naczelnik Państwa Józef Piłsudski wydał instrukcję w sprawie operacji łatgalskiej, nadając jej kryptonim „Zima”. Dalsze wydarzenia zależały od działań wojskowego przedstawiciela Polski w stolicy Łotwy – kpt. Aleksandra Myszkowskiego. Przybył on do Rygi i w dniach 16–17 grudnia uzgodnił z gen. Pēterisem Radziņšem, szefem Sztabu Naczelnego Wodza armii łotewskiej, rozpoczęcie ofensywy. Strony zgodziły się zachować przygotowania w tajemnicy.



Łotewscy (po lewej) i polscy (po prawej) żołnierze po wyzwoleniu Dyneburga, styczeń 1920 r. Fot. Wikimedia Commons

30 grudnia 1919 r. w Rydze naczelnie dowództwa obu państw podpisały umowę o współpracy wojskowej. Początek operacji został wyznaczony na 3 stycznia 1920 r. Celem było zajęcie linii Krasław – rzeka Dubna i połączenie się obu armii. Umowa zawierała następujące postanowienia: strona łotewska przeznacza na operację 10 tys. bagnetów, a strona polska – 30 tys.; dowództwo nad połączonymi siłami obejmie gen. Edward Rydz-Śmigły. Do sztabu grupy zostaje oddelegowany łotewski oficer łącznikowy. Strona łotewska zabezpiecza wojska polskie w wyżywienie, Polacy zaś biorą na siebie budowę mostu kolejowego na Dźwinie. Zdobyte uzbrojenie i amunicja mają być przekazywane stronie łotewskiej, a tabor kolejowy ma zostać podzielony między sojuszników. Uzgodniono też, że wojska polskie pozostaną w Łatgalii, dopóki armia łotewska nie będzie w stanie przejść całego frontu. Strony postanowiły nie dopuścić do przerzucenia sił litewskich na prawy brzeg Dźwiny.

Plany i przygotowania

Generał Rydz-Śmigły 22 grudnia wydał rozkaz, zgodnie z którym grupa uderzeniowa ppłk. Józefa Olszyny-Wilczyńskiego, składająca się z 1. i 5. Pułku Piechoty Legionów, czterech baterii 1. Pułku Artylerii Lekkiej Legionów i dwóch baterii 3. Pułku Artylerii Ciężkiej oraz kompanii 1. Batalionu Saperów, miała przejść przez Dźwinę, zająć Dyneburg i przypuścić atak w kierunku Wyszek. Grupa prawego skrzydła (gen. Leona Berbeckiego), złożona z 7., 8. i 9. Pułku Piechoty 3. Dywizji Legionów, 3. Brygady Artylerii oraz szwadronu 1. Pułku Strzelców Konnych, miała zaatakować w rejonie Krasławia. Grupa turmoncka (płk. Stefana Borowskiego) w sile dwóch batalionów 23. Pułku Piechoty i mniejszych oddziałów miała z kolei zabezpieczyć lewe skrzydło grupy uderzeniowej przeciwko akcjom armii litewskiej oraz zająć pozycje na lewym brzegu Dźwiny. Rezerwa zaś, czyli 6. Pułk Piechoty Legionów, pozostała w rejonie Turmont, a stanowisko dowodzenia gen. Rydza-Śmigłego znajdowało się w Kałkunach. Oprócz tego w skład grupy uderzeniowej wchodziły również 1. Eskadra Lotnicza w Świącianach oraz oddziały techniczne i pomocnicze. Z kolei łotewski 3. Pułk Piechoty w składzie grupy uderzeniowej w dniu akcji (tzw. dzień „Y”) miał przedrzeć się przez Dźwinę i dwoma batalionami przypuścić atak wzdłuż rzeki Dubny, a jeden batalion skierować na Dyneburg. Zadaniem łotewskiego 9. Pułku Piechoty było zajęcie brzegu Dubny od Mačiny do Lozdāni. Niemieccy gwardziści narodowi (byłej Landeswehry) walczący po stronie łotewskiej mieli obstawić brzeg Dubny na linii Šķilbēni – Mutņiki, rezerwa zaś miała ulokować się w Jēkabpils.

Po bitwie w rejonie domów letniskowych w Stropi bataliony wdarły się do Dyneburga, gdzie wdały się w walki uliczne. Około południa wróg wycofał się do twierdzy, a stamtąd w kierunku Rzeżycy. Polacy zajęli stację kolejową. O 15.00 miasto było wyzwolone.

Naczelne Dowództwo armii łotewskiej skierowało na front Dywizję Łatgalską i 9. Pułk Piechoty. Pełniący obowiązki dowódcy oddziałów Dywizji Kurlandzkiej ppłk Jānis Puriņš 29 grudnia otrzymał rozkaz przypuszczenia wspólnego ataku na Dyneburg w nocy z 2 na 3 stycznia. Oba pułki miały przekroczyć Dźwinę i uderzyć na terenie północnego wschodu od Dyneburga, podczas gdy Polacy mieli bezpośrednio zaatakować miasto. Po ustanowieniu kontaktu z Polakami grupa ppłk. Puriņša miała przejść pod dowódzenie Rydza-Śmigłego. Drugim szefem sztabu polsko-łotewskiej grupy został ppłk Aleksandrs Veiss. Grupa lewego skrzydła armii łotewskiej (Dywizja Łatgalska), która nie była jeszcze przygotowana do ofensywy, miała rozpocząć działania wywiadowcze. Ten brak przygotowania był omawiany z kpt. Myszkowskim, który wyraził zgodę na to, by lewe skrzydło łotewskie rozpoczęło ofensywę później.

Przeciwnikiem była 15. Armia Rosji Sowieckiej w Łatgalii, która liczyła 26 tys. bagnatów, 600 szabel i 180 dział. Oddziały armii łotewskiej 1 stycznia 1920 r. zajęły pozycje od Kazimire, u ujścia Dubny, do Dźwiny przy miejscowości Dignāja (1,8 tys. żołnierzy z 3. Pułku), a dalej na północ – do stacji kolejowej Atašiene (2,1 tys. niemieckich gwardzistów narodowych). Na front przybył 1 stycznia łotewski 9. Pułk Piechoty (1,8 tys. żołnierzy). Wojsko Polskie zajmowało zaś front wzdłuż Dźwiny od Połocka do Dyneburga. Od linii kolejowej Dyneburg – Wilno do miejscowości Laši stacjonowała grupa turmoncka, a od Laši do Geitviniški – grupa uderzeniowa (w 1. Pułku grupy 1 stycznia było 50 oficerów i 2798 żołnierzy, a w 5. Pułku – 2518 ludzi), dalej była grupa prawego skrzydła (7., 8. i 9. Pułki Legionów). Między siłami łotewskimi i polskimi wzdłuż Dźwiny (od Kazimire do Grzywy) dwudziestokilometrowy front zajmowała armia litewska.



**Zbiorowa mogiła żołnierzy
polskich w Dyneburgu,
październik 1931 r. Fot. NAC**



**Groby polskich żołnierzy
poległych w walkach o Dyneburg**

w latach 1919- 1920. Fot. NAC

Choć do celów ofensywy w Łatgalii Południowej strona łotewska miała dostarczyć 10 tys. bagnatów, w rzeczywistości na początku operacji grupa Puriņša liczyła 5,8 tys. żołnierzy z 240 karabinami maszynowymi, 17 działami i pociągiem pancernym. Można to tłumaczyć tym, że w rozmowach z Myszkowskim w trakcie przygotowywania umowy podano skład sił zbrojnych liczebnie większy od faktycznego – mówiąc słowami Radziņša, żeby „wzbudzić poszanowanie wśród Polaków”.

Sztab Rydza-Śmigłego przybył ze Święcian do Dukszt 1 stycznia. Przeprowadzono narady z dowództwem 3. Dywizji Legionów, dwa dni później zaś, 3 stycznia o 6.00 Rydz-Śmigły, a kilka godzin po nim dowódca Frontu Litewsko-Białoruskiego gen. Stanisław Szeptycki zjawili się w pałacu w Kałkunach, aby stamtąd obserwować przebieg operacji.



**5. Pułk Piechoty Legionów
Wojska Polskiego w Dyneburgu w
styczniu 1920 r. Fot. CAW**

Przebieg operacji

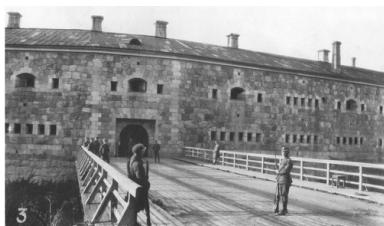
Warunki atmosferyczne sprzyjały początkowi operacji – zimą 1920 r. temperatura spadała do 25–30 stopni poniżej zera i gruby lód na Dźwinie umożliwił przetrzucenie ciężkiej artylerii. Jednak później głęboki śnieg utrudnił przemieszczanie się wojsk. Ofensywa rozpoczęła się 3 stycznia. Łotewskie oddziały o 6.30 przeszły przez Dźwinę. 2. batalion 3. Pułku Piechoty łotewskiej armii, wzmocniony drużyną komendantury powiatu iłuksztańskiego, po krótkiej potyczce zmierzał w stronę Dyneburga. Litwini z drugiej strony rzeki najwidoczniej nie rozpoznali Łotyszy i otworzyli do nich ogień. Na stacji kolejowej Līksna 2. batalion zdobył improwizowany sowiecki pociąg pancerny. Jedna kompania ruszyła nim do Dyneburga. W odległości mniej więcej trzech

kilometrów od miasta o 14.00 kompania spotkała się z Polakami.

W niebywale ciężkich warunkach w walkach pod Poješčiną liczba bagnatów 1. Brygady zmniejszyła się o połowę. Jednego tylko dnia (26 stycznia) w 1. batalionie 1. Pułku Legionów u 128 żołnierzy wystąpiły odmrożenia, przy czym 15 żołnierzom groziła amputacja.

Najważniejszym celem w pierwszych dniach ofensywy było niewątpliwie zajęcie twierdzy dyneburskiej, bronionej przez 2-3 tys. bagnatów i 20 dział. Na kilka dni przed ofensywą polska artyleria od strony Grzywy rozpoczęła ostrzał fortyfikacji i miasta, tworząc wrażenie, że atak może zostać skierowany na centrum Dyneburga i jego mury obronne. Jednakże zadaniem grupy uderzeniowej było przejście się przez Dźwinę i przerwanie frontu na wschód od miasta, obejście miasta lewą kolumną od wschodu i północy, zajęcie twierdzy i utworzenie obrony przeciwko Litwinom. Prawa kolumna miała dotrzeć do Dubny pod Wyszkami, aby zatrzymać przerzut rezerw wroga z Rzeżycy i połączyć się w tym miejscu z Łotyszami.

Rankiem 3 stycznia dwa bataliony 1. Pułku Legionów na północ od miejscowości Laši przeszły przez Dźwinę, wysadzając linię kolejową. Po bitwie w rejonie domów letniskowych w Stropi bataliony wdarły się do Dyneburga, gdzie wdały się w walki uliczne. Około południa wróg wycofał się do twierdzy, a stamtąd w kierunku Rzeżycy. Polacy zajęli stację kolejową. O 15.00 miasto było wyswobodzone. Oddziały polskie udały się w rejon Wyszek, gdzie w następnych dniach ustanowiły kontakt z jednostkami łotewskimi. Do Dyneburga 4 stycznia przybył na kilka godzin dowódca frontu gen. Szeptycki. 5 stycznia do miasta przeniesiono sztab grupy operacyjnej.



**Warta polska w forcie dźwińskim
po jego zdobyciu. Widoczny
fragment zewnętrznej elewacji
budowli oraz most prowadzący do
bramy twierdzy, 1920 r. Fot. NAC**

Początek operacji był udany. Zarówno bolszewicy, jak i Litwini zostali zaskoczeni. Wskutek braku rezerw dowództwo sowieckiej 15. Armii próbowało bronić się w głębi, rozmieszczając mniejsze siły wzdłuż Dźwiny, trudnej do obrony. Polskie siły udowodniły jednak swoją wyższość.

Straty armii łotewskiej w pierwszym dniu ofensywy to jeden poległy i 25 rannych. Łotysze pojмали 121 żołnierzy Armii Czerwonej. Straty Polaków były większe: w 1. Pułku Piechoty Legionów – 20 poległych, 71 rannych, 14 zaginionych, w 5. Pułku Piechoty Legionów (3–4 stycznia) – 33 poległych, 115 rannych, w 1. batalionie 6. Pułku Legionów (4 stycznia) – 4 poległych, 26 rannych, a w 7. Pułku Legionów – 3 rannych.

Straty Armii Czerwonej poniesione w Dyneburgu są trudne do oszacowania. Źródła łotewskie i polskie mówią o dziesiątkach poległych bolszewików. W Dyneburgu do niewoli trafiło 437 żołnierzy bolszewickich. Armia Czerwona pozostawiła w mieście broń, kilka haubic, pięć lokomotyw, ponad 200 wagonów itd.

Pierwszy etap operacji zakończył się powodzeniem 5 stycznia. W ciągu dwóch następnych dni połączone siły łotewsko-polskie udaremniły w rejonie Wyszek kilka prób kontrofensywy wroga, a 8 stycznia, po przygotowaniu artylerii, akcja ta urosła do dużej ofensywy. Baterie 1. Pułku Artylerii Ciężkiej nie były w stanie uciszyć bolszewickich dział, które zabiły 9 i raniły 23 polskich żołnierzy. Dlatego Polacy z nadzieją wyczekiwali przybycia łotewskiego trzeciego pociągu pancernego, który zjawił się 10 stycznia. Dowódca pociągu kpt. Arnolds Paulockis wspominał, że oficerowie sztabu 1. Brygady Legionów byli zawiedzeni, że pociąg składa się jedynie z przystosowanych platform z karabinami maszynowymi Maxim, czterema działami i moździerzem. Celnym ogniem Łotysze zmusili pociągi wroga do wycofania się, a towarzyszyło temu gromkie „Hurra!” polskich żołnierzy. Podłączywszy się do przewodów telefonicznych, Polacy dowiedzieli się, że sowiecki pociąg pancerny „Śmierć albo zwycięstwo” (*Smiert ili Pobieda*) został poważnie uszkodzony, a pociąg „Towarzysz Lenin” (*Towariszcz Lenin*) otrzymał rozkaz unikania potyczek z „pociągami białych”.

Łącznie pod Poješčiną z 1. Pułku Legionów zginęło 18 żołnierzy, 51 zostało rannych, a u ponad 900 wystąpiły odmrożenia (u 90 osób na tyle poważne, że kilku z nich zmarło

w trakcie przewozu saniami do Dyneburga).

Aby odciążyć 1. Brygadę, 8. Pułk Piechoty 3. Dywizji Legionów w nocy z 9 na 10 stycznia przekroczył Dźwinę i zajął Krasław. W Łatgalii Północnej już 9 stycznia rozpoczęła się ofensywa lewego skrzydła armii łotewskiej. Rydz-Śmigły rozkazał wznowienie akcji 12 stycznia, wykorzystując demobilizację wroga wskutek ofensywy Łotyszy na północy. Oddziały polskie wykonały zadanie przy ponownym wsparciu łotewskiego pociągu pancernego. Na prawy brzeg Dźwiny 12 stycznia przeszła cała 3. Dywizja Legionów.

Oddziały sowieckiej 15. Armii w Łatgalii Południowej były zdeorganizowane. Świadczyły o tym nieskoordynowane kontrofensywy. 16 stycznia w Rydze dowództwo armii łotewskiej zawarło z Myszkowskim nowe porozumienie w sprawie współpracy – ofensywa miała być kontynuowana.

Już 13 stycznia Rydz-Śmigły nakazał przygotowania do dalszej ofensywy, która została podzielona na trzy fazy: w pierwszej fazie 1. Brygada Legionów, 3. Dywizja Legionów i oddziały łotewskie miały zająć linię: Indrica – Sīvers – Ruszony – rzeka Malta – Velēni; druga faza przewidywała zajęcie linii: ujście rzeki Vjata – Baļbinova – jezioro Dagda – Ežezers – jezioro Ražno – stacja Karsawa; w trzeciej planowano dotrzeć do etnograficznej granicy Łotwy.

16 stycznia sztab polskiej 3. Dywizji Legionów przeniósł się do Krasławia. 18 stycznia Polacy dotarli do linii przewidzianej na drugą fazę. Tego dnia 2. batalion 5. Pułku Legionów, z miejscowym chłopem jako przewodnikiem, obszedł Dagdę i zajął ją bez walki (wkrótce przeniesiono tu sztab 1. Brygady Legionów). W tym położeniu dowództwo sowieckiej 15. Armii nie było pewne, czy główne uderzenie nastąpi w rejonie Rzeżycy czy Krasławia. Zdemoralizowane oddziały bolszewickie wycofały się niemal bez walki, ich liczebność znacznie zmalała.



**Wizyta wileńskiej straży pożarnej
w Dyneburgu na Łotwie.
Uroczyste odznaczenie łotewskich
oficerów polskimi odznaczeniami.
Dekoracji dokonał przedstawiciel**

**Zarządu Okręgu Wileńskiego
straży pożarnych i naczelnik
Wydziału Wojskowego Urzędu
Wojewódzkiego w Wilnie S.
Wiśniewski. W uroczystości wzięli
także udział komendant policji w
Dyneburgu K. Berzins,
komendant straży pożarnej w
Wilnie R. Szwed, inspektor
Franciszek Pianko oraz gen. dyw.
Rudolfs Bangerskis, 8 sierpnia
1934 r. Fot. NAC**

W nowej sytuacji operacyjnej zrodziła się konieczność zajęcia Rzeżycy. Polskie oddziały znacznie wysunęły się do przodu, natomiast słabiej uzbrojone i zaopatrzone oddziały łotewskie pozostawały w tyle. Polski sztab wyraził gotowość pomocy, jednak, jak pisał RadziŃš, strona łotewska była zmuszona odrzucić tę propozycję ze względów politycznych („przynajmniej Rzeżycę i Lucyn powinniśmy zająć własnymi siłami”). Operacja zaczęła się 20 stycznia. Oddziały łotewskie, zajmując miasto 21 stycznia, podciągnęły front.

Po 20 stycznia temperatura utrzymywała się na poziomie 25–30 stopni poniżej zera. Zaczęły się problemy z bronią automatyczną. Polacy magazynowali swoją broń w chłopskich domach, a pod działaniami rozpalali ogniska. 23 stycznia rozpoczęli tzw. bitwę pod Poļeščiną. Wróg skoncentrował tutaj 3 tys. bagnetów. Poļeščinę zdobyto dopiero 25 stycznia. W niebywale ciężkich warunkach w walkach pod Poļeščiną liczba bagnetów 1. Brygady zmniejszyła się o połowę. Jednego tylko dnia (26 stycznia) w 1. batalionie 1. Pułku Legionów u 128 żołnierzy wystąpiły odmrożenia, przy czym 15 żołnierzom groziła amputacja. Łącznie pod Poļeščiną z 1. Pułku Legionów zginęło 18 żołnierzy, 51 zostało rannych, a u ponad 900 wystąpiły odmrożenia (u 90 osób na tyle poważne, że kilku z nich zmarło w trakcie przewozu saniami do Dyneburga). Nie działały samochody, stan koni był katastrofalny.

Właśnie w tym czasie w Dyneburgu doszło do spotkania naczelnych dowódców obu armii – Józefa Piłsudskiego i Jānisa Balodisa. Piłsudski wywarł na Łotyszach dobre wrażenie, a spotkanie przebiegało w przyjaznej atmosferze. Balodis oceniał rozmowy z polskim Naczelnikiem Państwa jako „szczerze, przyjazne i bardzo konkretne”. Piłsudskiego zapamiętał jako człowieka, „który odnosił się [do Łotyszy] w sposób prosty, przyjazny, przy tym otwarty i zdecydowany”. Balodis miał powiedzieć:

„Naczelne dowództwo armii łotewskiej i wszyscy sumienni Łotysze są dłużnikami Pana i Polski. Jeszcze raz dziękujemy za wszystko!”

Piłsudski odpowiedział:

„Przykro mi, że mogłem pomóc tak mało, moim celem było umocnienie przyjaźni pomiędzy Łotwą a Polską”.

Ze względu na srogi mróz przewidziana na 27 stycznia defilada i przegląd frontu zostały odwołane. Piłsudski zawiązał jedynie do 101. Szpitala Polowego i batalionu 6. Pułku Legionów, jak również wręczył dowódcy grupy, Rydzowi-Śmigłemu, Order Virtuti Militari. 28 stycznia udał się do Wilna.

Warunki atmosferyczne dotknęły również wroga. Zgodnie z doniesieniami z 29 stycznia, w pułkach Armii Czerwonej średnia liczba bagnetów spadła do 150. Na początku lutego połączona grupa łotewsko-polska w całości dotarła do zaplanowanej linii. Aby nie dopuścić do koncentracji sił wroga, dowództwo grupy wykonywało regularne uderzenia. W lutym i marcu dochodziło do lokalnych potyczek, a armia łotewska przygotowywała się do wymiany sił polskich na froncie, do czego doszło w kwietniu.

Armia łotewska straciła w Łatgalii ok. 400 żołnierzy. Straty 1. Brygady Legionów, na której spoczywał główny ciężar walk, to 106 poległych, 392 rannych i 30 zaginionych (z 1. Pułku Legionów odpowiednio 59, 232 i 24, a z 5. Pułku Legionów – 47, 160 i 6). Straty były również w 6. Pułku Legionów i 3. Dywizji. W Krasławiu pochowano 87 żołnierzy tej dywizji. Polskie cmentarze wojskowe znajdują się również w Dyneburgu, Wyszkach, pod Józefowem, w Warnowiczach i innych miejscach. Za bohaterstwo w walkach łatgalskich 63 żołnierzy Wojska Polskiego otrzymało łotewski Order Lāčplēšis (marsz. Piłsudski – order I klasy, generałowie Rydz-Śmigły, Szeptycki i Juliusz Rómmel – order II klasy, pozostali – order III klasy). Z kolei 8 oficerów armii łotewskiej zostało odznaczonych polskim Orderem Virtuti Militari różnych klas.

Wnioski

Sytuacja operacyjna wroga, tj. Armii Czerwonej, wskutek utraty Dyneburga znacznie się pogorszyła. Dzięki zgodnemu współdziałaniu łotewsko-polskiemu w pełni osiągnięto cele operacyjne połączonej grupy wojskowej. Niedociągnięcia w postaci niewystarczającej łączności, a niekiedy spóźnionego wykonania rozkazów, nie były na tyle istotne, aby wpłynąć na ostateczne wykonanie zadania. Dodatkowym wyzwaniem były warunki klimatyczne.

W stosunkach Łotwy z Polską także później utrzymywały się tendencje do zbliżenia. Przejawiały się one przede wszystkim w próbach uzyskania dla siebie korzyści politycznych przy wsparciu drugiej strony. Polska nieustannie próbowała doprowadzić do zgody Łotwy na co najmniej dwustronny sojusz wojskowo-polityczny, który byłby korzystny dla Polski w konflikcie z Litwą, jak również w planowanej ofensywie na Rosję Sowiecką.

Z drugiej strony silne związanie się z Polską nie było na rękę Łotwie, której interesy były odmienne od interesów pozostałych krajów położonych nad Bałtykiem. Dlatego też rząd łotewski w kontaktach ze stroną polską był bardzo ostrożny. Niemniej jednak wspólna operacja wojskowa i krew przelana przez polskich żołnierzy na początku 1920 r. w Łatgalii są i zawsze będą świadectwem przyjaźni obu krajów.

Tekst pochodzi z numeru 1-2/2020 „Biuletynu IPN”

COFNIJ SIĘ